

Ewa Wiatr

Na marginesie funkcjonowania sądów polskich w Generalnym Gubernatorstwie. Przypadek Majera Wolberga

To nie będzie historia długa i dramatyczna. Trudno też z niej zrobić naukową rozprawę odwołującą się do fachowej literatury. Będzie to raczej opowieść na marginesie nauki, dotycząca szeroko pojętych stosunków polsko-żydowskich w czasie drugiej wojny światowej, z koniem w tle. Będzie to historia, która gdyby nie była prawdziwa, mogłaby stać się częścią scenariusza mającego za zadanie pokazać wojnę okraszoną lekkimi, choć niepozbawionymi dramatyzmu scenami.

Jest to opowieść wysnuta z jednej teczki archiwalnej, przechowywanej w Archiwum Państwowym w Piotrkowie Trybunalskim, w zespole Sąd Grodzki w Pławnie¹.

Pławno to wieś położona niedaleko Radomska, w której decyzją ministra sprawiedliwości w 1929 r. umieszczono Sąd Grodzki, obejmujący swym zasięgiem gminy Dąbrowę Zieloną, Garnek, Konary, Konięcpol, Kruszyne, Rzeki i Gidle². W archiwum piotrkowskim zachowało się 706 teczek pozostałych po tym sądzie, pochodzących z okresu 1929–1947.

W czasie wojny Sąd Grodzki w Pławnie kontynuował działalność, co było zgodne z wprowadzonym przez władze niemieckie na terenie Generalnego Gubernatorstwa dualistycznym system sądownictwa. Ustanowiono sądownictwo niemieckie, które objęło wszystkie sprawy osób narodowości niemieckiej oraz mające charakter „zamachów na autorytet i bezpieczeństwo Rzeszy i Narodu Niemieckiego”. Równoległe działało oparte na przedwojennym systemie sądownictwo polskie, choć sędziowie niemieccy mieli prawo sprawdzania prawomocnych wyroków sądów polskich, ich uchylania bądź przekazywania spraw sądownictwu niemieckiemu³. Wznowienie działalności danego polskiego sądu okręgowego lub grodzkiego zależało od miejscowych potrzeb. W sądach zatrud-

¹ Archiwum Państwowe w Piotrkowie (dalej APP), Sąd Grodzki w Pławnie (zespół 853).

² Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 28 II 1929 r., Dz.U. 1929, nr 16, poz. 137.

³ Andrzej Wrzyszczyński, *Organizacja niemieckiego resortu sprawiedliwości w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, „*Anneles Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*” 2013, t. 60, nr 1, s. 124.

nieni zostali przedwojenni urzędnicy, jeśli złożyli pisemną deklarację posłuszeństwa wobec administracji niemieckiej⁴. Sądy grodzkie miały działać w jednoosobowym składzie sędziowskim, wyższej instancji (okręgowe i apelacyjne) – trzyosobowym. Wyroki zapadały w „imieniu prawa” i warto podkreślić, że było to przedwojenne prawo polskie, choć oczywiście z zastrzeżeniem „o ile Generalny Gubernator nie postanowił inaczej”⁵. Temat funkcjonowania polskich sądów w czasie okupacji nie doczekał się jeszcze szczegółowych badań. Wyjątkiem jest artykuł Jana Grabowskiego o niemieckich i polskich sądach w dystrykcie warszawskim⁶. Autor zwraca uwagę, że jest to temat trudny do opracowania ze względu na szczątkowość zachowanych akt sądowych. Zdziętkowane zostały zwłaszcza materiały sądów warszawskich, co powoduje, że zdecydowanie szersze badania można było przeprowadzić na podstawie archiwaliów pozostałych po sądach grodzkich z mniejszych miejscowości dystryktu warszawskiego. Pytanie, jaki jest stan zachowania tych źródeł w dystrykcie radomskim, gdzie leżało Pławno, wymaga kompleksowej kwerendy i badań porównawczych.

W zachowanych materiałach z Sądu Grodzkiego w Pławnie z lat 1941–1942 pojawia się 10 teczek spraw, w których stroną była osoba pochodzenia żydowskiego. Później, tj. po zlikwidowaniu wiejskich gett oraz skupisk ludności żydowskiej z okolicznych miejscowości w okresie sierpień–wrzesień 1942 r., nowych spraw z przyczyn oczywistych nie wnoszono. Dopiero po zakończeniu wojny w sądzie w Pławnie lawinowo składano wnioski o uznanie za zmarłych oraz o wprowadzenie w posiadanie majątku po osobach zmarłych⁷.

Sprawy pochodzące z czasu wojny dotyczą najczęściej eksmisji z pomieszczeń⁸, zwrotu należnego czynszu czy też rekompensaty za towary dostarczone przed wojną. Dla przykładu, niejaki Herszlik Najman szukał sprawiedliwości w sądzie, składając 21 marca 1942 r. pozew przeciwko Stefanowi i Katarzynie Łęgowikom, w którym domagał się zapłaty za sprzedane kilka miesięcy wcześniej spodnie (200 zł) wraz z odsetkami i kosztami procesu. Sprawa została umorzona wobec ugodzenia się stron poza sądem⁹.

⁴ Albert Weh, *Prawo Generalnego Gubernatorstwa*, wyd. 3, Kraków: Burgverlag, 1940, s. C150/1.

⁵ *Ibidem*, s. C150/2.

⁶ Jan Grabowski, *Żydzi przed obliczem niemieckich i polskich sądów w dystrykcie warszawskim Generalnego Gubernatorstwa 1939–1942* [w:] *Prowincja noc. Życie i zagłada w dystrykcie warszawskim*, red. Barbara Engelking, Jacek Leociak, Dariusz Libionka, Warszawa: IFiS PAN, 2007, s. 75–118.

⁷ Zdarzają się wśród nich również sprawy o zwrot majątku danego na przechowanie, np. zwrot sieczkarni czy krowy. Takich spraw przeprowadzono ponad 700 i jest to z pewnością bardzo ciekawy materiał do badań nad przywracaniem stanu posiadania ludności żydowskiej tuż po zakończeniu drugiej wojny światowej.

⁸ APP, zespół 853, Sąd Grodzki w Pławnie, spis 2, sygn. 16, Chana Majerowicz przeciwko Janinie i Władysławowi Czwnda.

⁹ *Ibidem*, sygn. 221, Herszlik Najman przeciwko Stefanowi i Katarzynie Łęgownik.

Zupełnie wyjątkowa jest natomiast sprawa Majera Wolberga, wytoczona Karolowi Kubanowi o zadośćuczynienie w wysokości 1000 zł¹⁰. Wyjątkowość wynika zarówno z nietypowego przebiegu, jak również z faktu, że jest to jedyna sprawa, w której zastosowano apelację. Otóż 19 lutego 1942 r. adwokat Kazimierz Suski, reprezentujący na podstawie pisemnego upoważnienia Majera Wolberga z Kłomnic, złożył w Wydziale Cywilnym Sądu Grodzkiego w Pławnie pozew przeciwko Karolowi Kubanowi z miejscowości Rzerzęczyce w gminie Rzeki. Obie miejscowości dzieli około 5 km. Jak wynika z treści pozwu, „we wrześniu 1941 r. powód dokonał z pozwanym zamiany konia, przy czym pozwany zobowiązał się zapłacić powodowi z tytułu transakcji po kopaniach 1941 r. – 1000 zł. Mimo wielokrotnych upomnień pozwany uchyla się od zapłaty dłużnej sumy”¹¹. 11 marca odbyła się pierwsza rozprawa, prowadzona przez Stefana Korporowicza¹², na której stały się obie strony. Karol Kuban rzeczywiście przyznał się do zamiany koni, co zostało zaprotokołowane: „ja dałem powodowi swego czteroletniego konia dużego, a wstawił mi dwuletniego, który nie chciał ciągnąć, zamienił na drugiego, a następnie na trzeciego, lecz nie było mowy, ile miałem dopłacić”¹³.

Najwyraźniej Majer Wolberg trudnił się handlem końmi lub też pośredniczył w ich wymianie. Nie zawarto żadnej pisemnej umowy, nie było to wówczas zwyczajem przy tego rodzaju transakcjach; poza tym Karol Kuban był niepiśmienny.

Podczas pierwszej rozprawy doszło do zawarcia umowy między stronami, której warunki zostały zaprotokołowane:

Pozwany Karol Kuban zobowiązuje się wykonać przysięgę w kościele parafialnym w Kłomnicach tej treści: Ja, Karol Kuban, przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu, że zamieniając się z Majerem Wolbergiem na konia, nie zobowiązywałem się dopłacić Majerowi Wolbergowi, i dlatego uważam, że nie jestem dłużnym z tego tytułu powodowi Wolbergowi. Tak mi dopomóż Bóg i Niewinna Męka Jego. W razie wykonania tej przysięgi przez pozwanego powód zrzeka się pretensji do pozwanego, a w razie cofnięcia pozwany zobowiązuje się zapłacić powodowi całkowitą sumę z odsetkami¹⁴.

¹⁰ *Ibidem*, sygn. 217, Sprawa Majera Wolberga przeciwko Karolowi Kubanowi o zapłatę (dalej Sprawa Majera Wolberga).

¹¹ *Ibidem*, s. 1.

¹² Stefan Korporowicz zdał egzamin sędziowski 26 VI 1936 r. i rozpoczął pracę jako asesor sądowy w okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie, następnie 24 IX 1937 r. został przydzielony do Sądu Grodzkiego w Łodzi, a 18 XII 1937 r. do Sądu Grodzkiego w Brzeźnicy („Dziennik Urzędowy”, 16 XI 1936, s. 16; „Głos Poranny”, 24 IX 1937, nr 347, s. 7). Prawdopodobnie chodzi tu o Brzeźnicę (Stara Brzeźnica, Nowa Brzeźnica) niedaleko Radomska. Sąd Grodzki w Brzeźnicy został w 1948 r. włączony do Sądu Grodzkiego w Radomsku (Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 16 XII 1948 r. o zniesieniu sądów grodzkich w Bełchatowie, Brzeźnicy, Margoninie, Krzepicach, Nowym Mieście, Pławnie, Tuszynie, Widawie, Wieruszowie i Wyszogrodzie).

¹³ APP, zespół 853, Sąd Grodzki w Pławnie, Sprawa Majera Wolberga, s. 6.

¹⁴ *Ibidem*, s. 7.

Protokół został podpisany przez obie strony, za niepiśmiennego Kubana podpis złożył jego syn Stanisław.

Wobec zawarcia umowy sąd postanowił 1) rozprawę odroczyć, 2) wyznaczyć termin wykonania przysięgi przez pozwanego w kościele parafialnym w Kłomnicach, o czym miał zawiadomić strony, 3) wezwać strony na następny termin.

Niestety, protokolant pozostawił puste miejsce na numer artykułu Kodeksu postępowania cywilnego, co zresztą nie dziwi, bo paragrafu na takie postępowanie nie przewidziano i wyraźnie widać, że doszło tu do pomieszania porządków sądu ludzkiego z sądem boskim. W protokole odnotowano natomiast fakt wysłania 20 marca 1942 r. pisma do proboszcza w Kłomnicach „o odebranie od Karola Kubana w dniu 14 kwietnia 1942 r. przysięgi”¹⁵. Kopia tego pisma nie została dołączona do akt procesowych, ale znajduje się w nich zaopatrzone w pieczęcie parafii w Kłomnicach pismo z 15 kwietnia 1942 r. do Sądu Grodzkiego w Pławnie, w którym proboszcz „komunikuje, że w oznaczonym dniu 14 kwietnia w sprawie przysięgi Karola Kubana zgłosił się tylko Major Wolberg. Wobec tego przysięgi od Karola Kubana nie odebrałem”¹⁶.

Jeszcze przed datą wyznaczonej przysięgi, 8 kwietnia, do sądu wpłynęło pismo, podpisane w imieniu Karola Kubana przez jego syna, niemniej autorem jest niewątpliwie wynajęty przez rodzinę adwokat. W piśmie wyłuszcza powody, dla których do przysięgi się nie zjawi:

1) mam lat 65, jestem chory i nie jestem w stanie o własnych siłach udać się sam do odległego miejsca złożenia przysięgi kościelnej.

2) Poza tym uważam przysięgę tę za bezcelową, albowiem tak samo może ona odbyć się przed krucyfiksem w budynku sądowym na rozprawie, i to z tą samą ważnością prawną.

3) Rodzina moja i ja sam sprzeciwiam się temu żądaniu powoda, które sąd jednostronnie uwzględnił bez podania bliższych powodów.

4) Sąd Grodzki w Pławnie nie przesłuchał postawionych moich świadków i rzeczoznawców, tj. Żurka Wojciecha, syna Ignacego, oraz Żurka Jana, syna Mikołaja, oraz Mariana Piaseckiego oraz syna mojego Stanisława Kubana – wszyscy zamieszkali w Rzerzęczycach, natomiast poszedł na rękę wszystkim żądaniom powoda jako Żyda, którego pochodzenie winno Sądowi nasunąć już z góry przypuszczenie, iż twierdzenia jego będą niewiarygodne. Tymczasem świadkowie moi i rzeczoznawcy mogliby stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, iż sporny koń był tej samej jakości, a nawet mniejszej jak zamieniony Żyda.

Z tych przyczyn zostały obrażone przepisy kodeksu postępowania cywilnego i w tym stanie rzeczy muszę dopatrywać się uchybienia w przeprowadzonej rozprawie na moją niekorzyść¹⁷.

¹⁵ *Ibidem*, s. 8.

¹⁶ *Ibidem*, s. 12.

¹⁷ *Ibidem*, s. 10.

Po tak uzasadnionym sprzeciwie w piśmie Kubana pojawiają się wnioski:

- 1) O cofnięcie postanowienia odnośnie [do] złożenia przysięgi kościelnej w Kłomnicach przez pozwanego.
- 2) O ponowne przesłuchanie pod przysięgą wymienionych drugostronnych świadków, jako rzeczoznawców co do wartości konia zamiennego, na ponownie mającym się odbyć terminie.

W wypadku gdyby Sąd Grodzki uznał powyższy wniosek za nie do przyjęcia, wnoszę na podstawie przepisów kpc o wyłączenie Sądu i ponowne rozprawienie w innym składzie, względnie w innym Sądzie¹⁸.

Wnioskowane przez Kubana czynności nie zostały przez sąd podjęte, przynajmniej brakuje na to pisemnych dowodów. Kolejna rozprawa, prowadzona ponownie przez sędziego Korporowicza, odbyła się 19 czerwca. Zgłosił się na nią Majer Wolberg wraz z pełnomocnikiem adwokatem Suskim oraz w imieniu pozwanego jego syn Stanisław, składający pełnomocnictwo poświadczone przez sołtysa wsi. Suski wniósł o niedopuszczenie do sprawy syna powoda z racji na pełnomocnictwo niespełniające wymagań prawa, co sąd uwzględnił. Wyrok, wynikający z wcześniejszej ugody, ogłoszony został na tym posiedzeniu. Do jego pisemnej wersji wykorzystano przedwojenne formularze, na których skreślono wyrażenie „Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej” na „w imieniu Prawa”. Sąd postanowił: „1) zasądzić od Karola Kubana na rzecz Majera Wolberga 1000 zł z 8% od dnia 19 lutego 1942 r. i kosztów procesu złotych 115,60 gr; 2) wyrokowi nie nadawać rygoru natychmiastowej wykonalności”. W uzasadnieniu wyroku powtórzone zostały wcześniejsze postanowienia

Strony zawarły w Sądzie ugodę, że o ile pozwany złoży w kościele parafialnym w Kłomnicach przysięgę, że nic nie jest winien powodowi, to ten zrzeka się pretensji, a na wypadek niezłożenia przysięgi pozwany zobowiązał się zapłacić powodowi całkowitą sumę z kosztami. Pozwany w dniu oznaczonym nie zgłosił się do złożenia przysięgi (zaświadczenie proboszcza rz[ymsko]kat[olickiej] parafii w Kłomnicach), a zatem zgodnie z treścią ugody Sąd orzekł jak w sentencji¹⁹.

Kuban bezzwłocznie (22 czerwca) wystosował podanie o przesłanie odpisu wyroku w celu wniesienia skargi apelacyjnej. Tym razem za niepiśmiennego Kubana podpisał się jego zięć Marian Piasecki, choć trzema krzyżykami (!). Omarowana kwotą 34,50 zł skarga apelacyjna do Sądu Okręgowego w Piotrkowie Wydziału Zamiejscowego w Częstochowie została złożona 12 sierpnia 1942 r. Pełnomocnikiem Kubana został zamieszkały w Częstochowie adwokat Tadeusz Łyzicki; skrupulatnie wyłuszczył on powody, dla których wyrok powinien zostać uchylony:

¹⁸ *Ibidem*, s. 11.

¹⁹ *Ibidem*, s. 21–22.

Pozwany nie uznał pozwu, takowy powinien być przed Sądem udowodniony. Równocześnie dla ustalenia faktu, że koń pozwanego był więcej wart, i dlatego w ogóle wykluczonym było, aby on miał dopłacać powodowi, oraz dla ustalenia treści umowy zamiany podał świadków: Stanisława Lepiarskiego, Wojciecha Żurka, Jana Żurka, Mariana Piaseckiego i Stanisława Kubana [...]. Niedopuszczalne było natomiast rozstrzygnięcie sporu w sposób, [w] jaki to się stało, w szczególności nie można nazwać tego umową. Przesłuchanie stron w jednym wypadku uznane jest i tylko wtedy, gdy zachodzi brak innych dowodów w sprawie, o czym w danym wypadku nie można mówić. Pozwany zgłosił świadków swych na piśmie i dopiero gdyby ten dowód nie rozstrzygnął, pozostawało przesłuchanie stron.

Koń pozwanego był wielki i silny, a ponieważ pozwany gospodarczo osłabł, więc zamieniał go na mniejszego, słabszego nawet, ale mniej kosztownego w żywieniu, więc następstwem logicznym jest, że nie mógł on dopłacać, a powinno raczej stać się przeciwnie²⁰.

Adwokat wnosił więc o uchylenie wyroku, ponowne rozpatrzenie sprawy, a po zbadaniu świadków oddalenie roszczeń powoda i zasądzenie kosztów na rzecz pozwanego w odniesieniu do obydwu instancji.

Rozprawa Sądu Okręgowego w Częstochowie odbyła się 21 września 1942 r., z trzyosobowym składem sędziowskim oraz protokolantem. Wyrok pierwszej instancji został uchylony. W uzasadnieniu napisano:

Wyrok nakazano uchylić i sprawę przekazać do ponownego rozpatrzenia. [...] Sąd Grodzki nie zbadał i nie sprowadził zaoferowanych przez strony świadków, a oparł się na rzekomej ugodzie zawartej między stronami w dniu 11 marca 1942 r. Uгода ta jednak nie rodzi skutków prawnych jako powstała niezgodnie z przepisami prawa obowiązującego. Skoro zatem Sąd Grodzki nie wyraził istoty sprawy (art. 408 par. 2 kpc), należało wyrok uchylić i orzec jak w sentencji²¹.

Ostatnim akordem sprawy było podanie adwokata Suskiego, które wpłynęło do sądu w Pławnie 15 października 1942 r. Suski nie zgodził się z podanymi przez pozwanego faktami i prosił o ponowne

przeprowadzenie dowodu z przesłuchania stron, szczególnie szczegółów zawartej między nimi umowy. [...] Przed wszystkim zaś, że Żydzi z Kłomnic zostali usunięci i z powodem nie można się w ogóle porozumieć, ponieważ nowego swego adresu obecnie bez swej winy podać nie może, proszę Sąd o zawieszenie postępowania w sprawie niniejszej aż do czasu

²⁰ *Ibidem*, s. 24.

²¹ *Ibidem*, s. 22. Przywołany artykuł z obowiązującego wówczas kpc z 1932 r. stanowił, że „Sąd apelacyjny może uchylić wyrok w całości lub w części, jeżeli postępowanie przed sądem okręgowym dotknięte jest nieważnością albo jeżeli sąd okręgowy nie rozpoznał istoty sprawy”.

załatwienia przez władze administracyjne kwestii miejsca zamieszkania powoda (art. 197, par. 1, pkt. 2 kpc)²².

Postanowienie o zawieszeniu postępowania zgodnie z wnioskiem adwokata Suskiego zostało wydane przez Sąd Grodzki w Pławnie i sędziego Korporowicza również 15 października 1942 r.

Na wytoczoną przez Wolberga sprawę można spojrzeć z kilku perspektyw. Przede wszystkim zastanawia ewolucja postawy Kubana. Pierwsza rozprawa właściwie mogła być ostatnią – doszło do ugody na ściśle określonych warunkach, spełnienie ich, a więc przysięga w kościele, miało usatysfakcjonować powoda oraz nie narażać pozwanego Kubana na koszty. Stało się inaczej – stanowisko Kubana uległo usztywnieniu, pojawili się nieprzywoływani wcześniej świadkowie, a sam przedmiot sporu, koń – zmieniał swoją wartość. W czasie pierwszej rozprawy Kuban poświadczył przed sądem, że nie wiedział, iż ma za konia dopłacić. Przy apelacji okazało się, że to nie on powinien dopłacać, ale należy mu się wręcz dopłata. Teoretycznie nie było więc powodu unikania przysięgi. Kuban jednak wolał wynająć adwokata i wyszukać świadków. Jego późniejsze zeznania znacznie odbiegały od wcześniejszych, roszczenia rosły. Nie chciał przysięgać, natomiast sądowi zarzucał stronniczość oraz przekonywał, że skoro powód jest Żydem, to „pochodzenie winno Sądowi nasunąć już z góry przypuszczenie, iż twierdzenia jego będą niewiarygodne”. Nie można zapominać, że był to czas nasilającej się polityki antyżydowskiej, tuż przed rozpoczęciem likwidacji okolicznych gett i skupisk żydowskich i bezpośredniej zagłady. Z zachowanego drugiego procesu Wolberga²³, w którym żądał zadośćuczynienia od gajowego Stanisława Szymańskiego za sprzedanie innej osobie zaliczkowanego drewna, wynika, że 11 września przebywał on w obozie pracy w Borowej. Tam też sąd wysłał wyrok, przyznający Wolbergowi 300 zł²⁴.

Innym przykuwającym uwagę zagadnieniem jest oczywiście przysięga kościelna jako usankcjonowany przez sąd sposób rozwiązania sprawy. W ówczesnym prawie cywilnym rzecz wydawałoby się nieprawdopodobna. Taka forma nawiązywała do nieobowiązujących już, lecz zapewne doskonale znanych przepisów rosyjskiej Ustawy postępowania cywilnego z 1864 r., wprowadzonych w Królestwie Polskim w 1875 r. i stosowanych do wprowadzenia polskiego Kodeksu postępowania cywilnego. Owe przepisy w art. 485–497 przewidywały przysięgę umowną, której treść uzgadniana była między stronami, sąd ją

²² *Ibidem*, s. 31. Wskazany artykuł kpc mówi, że sąd może zawiesić postępowanie, „jeżeli rozstrzygnięcie sprawy zależy od uprzedniego orzeczenia władzy administracyjnej”. W tym przypadku chodziło o ustalenie miejsca pobytu powoda.

²³ APP, zespół 853, Sąd Grodzki w Pławnie, spis 2, sygn. 291, Sprawa Majera Wolberga o zapłatę.

²⁴ *Ibidem*, s. 5. W literaturze nie ma informacji o obozie w Borowej; prawdopodobnie był to jakiś obóz w bliskiej okolicy Kłomnic. Drewno, które było przedmiotem sporu, również pochodziło z lasu w Borowej.

zatwierdzał, a dokonywano jej w kościele (świątyni) w obecności duchownego²⁵. Na tym etapie badań nie można jednak powiedzieć, czy było to zjawisko kuriozalne, czy też w małych miejscowościach, gdzie znano swoje obyczaje i zachowania, wykorzystywano przysięgę jako sposób na załatwienie sporu. Nie sposób też pominąć znaczenie przysięgi w tradycji żydowskiej²⁶. Wydaje się, że Majer Wolberg był pewny zapłaty za konia, przewidując unikanie przez Kubana przysięgi. Gdyby nie nastąpiła w tym konkretnym przypadku apelacja, działanie sędziego poza obowiązującym prawem, a właściwie wykorzystanie przez sąd świecki narzędzi sądu religijnego, pewnie umknęłoby uwadze, a wyrok został wykonany. Przypadek ten, mimo że jednostkowy, powinien zainteresować historyków prawa. Nie można wykluczyć, że wnikliwa kwerenda materiałów sądowych nie tylko z okolic Radomska przyniosłaby kolejne przykłady nietypowych rozwiązań prawnych. Na pewno badania te mogłyby poszerzyć wiedzę o funkcjonowaniu sądów polskich w Generalnym Gubernatorstwie, zwłaszcza o procesach, w których stroną pozywającą byli Żydzi²⁷. Otwarte pozostaje pytanie, jak powszechne było to zjawisko i czy nie mamy do czynienia z sytuacją częstszego występowania takich spraw w sądach prowincjonalnych, oddalonych od dużych ośrodków miejskich, gdzie rygor i nadzór władz okupacyjnych był większy.

Dla badaczy zajmujących się zagładą ludności żydowskiej opisany proces może posłużyć do zobrazowania, jak różne były losy Żydów pod okupacją. W czasie gdy Żydzi z okolic Pławna udawali się do sądu, by rozsądzać spory ze swoimi chrześcijańskimi i żydowskimi sąsiadami, na terenach włączonych do Rzeszy byli pozbawieni praw cywilnych i wykluczone było, aby mogli się pojawić jako strona pozywająca w sądach niemieckich. W gettach Kraju Warty tysiące Żydów ograbionych zostało majątku i zakazano im prowadzenia jakiegokolwiek aktywności gospodarczej. Czas złożenia przez Wolberga pozwu zbiegł się z masowymi deportacjami do ośrodka zagłady w Chełmnie nad Nerem. Proces zagłady przebiegał, jak widać, w różnym tempie, choć był nieuchronny. Zawieszenie postępowania sądowego z powodu wywiezienia we wrześniu wszystkich Żydów z Kłomnic, którzy przez getto w Radomsku trafili do obozu zagłady w Treblince, jest tego wymownym dowodem²⁸.

Kolejnym aspektem jest traktowanie spraw, w których stroną byli Żydzi, na wokandach polskich sądów. Z badań przeprowadzonych przez Jana Grabowskiego w odniesieniu do dystryktu warszawskiego wynika, że w sprawach krymi-

²⁵ *Swod Zakonow Rossijskoj Imperii*, t. 16, Ustawy Sudoproizwodstwa, 1892 r., s. 181.

²⁶ Zob. *Polski słownik judaistyczny*, <http://www.jhi.pl/psj/przysiega> (dostęp 15 II 2015 r.).

²⁷ Ze wstępnego rozeznania materiałów wynika, że zachowało się ponad 50 rozpraw sądowych z lat 1940–1942 wytaczanych przez Żydów w materiałach Sądu Grodzkiego w Radomsku (APP, zespół 844), natomiast brak takich procesów (niezachowane?) z Sądu Grodzkiego w Piotrkowie (zespół 854).

²⁸ *Encyclopedia of Camps and Ghettos 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, cz. A, red. Martin Dean, współpraca Mel Hecker, Bloomington–Indianapolis: Indiana University Press, 2012, s. 259–260.

nalnych polskie sądy zachowywały względną bezstronność, której nie doświadczali żydowscy pozwani w sprawach majątkowych²⁹. Sędziowie i prokuratorzy przyczyniali się bowiem do odebrania Żydom środków obrony i pozbawiania ich praw majątkowych. Trudno jest co prawda zestawić likwidowanie wierzytelności należnych od pozbawionych dochodów Żydów poprzez wpisy w księgi hipoteczne i przejęcie majątku przez zarządy powiernicze z procesem wytoczonym przez Majera Wolberga. W tym wypadku stroną roszczącą jest Żyd, a przedmiot sporu jest stosunkowo mało wartościowy. W toku rozprawy nie wyczuwa się postawy niechęci i stronniczości wobec Żyda, wręcz przeciwnie – wyrok zapada na jego korzyść, po zastosowaniu dalekiego od przepisów Kodeksu postępowania cywilnego zobowiązania do przysięgi w kościele. Niestety, nie sposób na podstawie tej jednej rozprawy wyciągnąć jakiegokolwiek szerszego wniosku co do funkcjonowania sądów polskich w dystrykcie radomskim. Temat wymaga całościowej kwerendy i analizy zachowanych akt wszystkich sądów z tego terenu.

Słowa kluczowe

sądownictwo w czasie okupacji, sądy polskie w GG, procesy sądowe z udziałem Żydów

Abstract

During the German occupation, a two-tier justice system was introduced in the General Government: Polish courts, with their pre-war structures, operated alongside German courts. The paper, based on records preserved in the State Archives in Piotrków, is devoted to a trial before the Polish Municipal Court in Pławno near Radom. Karol Kuban was sued by Meir Wolberg, and the subject of the dispute was money owed for a horse. The most interesting part of the trial was the decision of the court ordering Kuban to take an oath in the parish church, as a result of which Wolberg was supposed to withdraw his claim. Kuban failed to appear in the church, and instead filed an appeal to a higher court, which overturned the previous verdict and ordered a retrial. Further legal actions were suspended due to the absence of Majer Wolberg, who was deported to an extermination camp at that time.

Key words

court system during the occupation, Polish courts in the General Government, court trials with participation of Jews

²⁹ Grabowski, *Żydzi przed obliczem niemieckich i polskich sądów w dystrykcie warszawskim...*, s. 117.